

Portret chrześcijaństwa według apostoła Piotra

Bóg buduje swój Kościół na całym świecie. Nieważne, że inne religie (starożytne i współczesne) przeżywają odrodzenie, sekularyzm zyskuje wpływy, a wrogie grupy i rządy prześladują Kościół i spychają go do podziemia.

Boży Kościół nadal wzrasta i nic nie może go zniszczyć.

Jezus obiecał, że „bramy piekielne nie przemogą go”.

To znaczy, że Kościół ma wieczne przeznaczenie, jest niezniszczalny.

Ten budynek rośnie, kamień po kamieniu,

aż pewnego dnia budowla zostanie ukończona.

Co to znaczy być uczniem Chrystusa? Bardzo zróżnicowany i zrównoważony opis pozostał nam apostoł Piotr: „Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę **jako nowo narodzone niemowlęta**, zapragnijcie niesfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu, gdyżście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan. Przystąpcie do Niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny.

I wy sami **jako kamienie żywe** budujecie się w dom duchowy, w **kapłaństwo święte**, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa. Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, a kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczo, pozostał kamieniem węgielnym, ale też kamieniem, o który się potkną, i skają zgorzenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą są przeznaczeni.

Ale wy **jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym**, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości; wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście.

Umiłowani, napominam was, abyście jako **pielgrzymi i wychodźcy** wstrzymywali się od cielesnych pożąd-

liwości, które walczą przeciwko duszy; prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym czynkom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia. Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu porządkowi ze względu na Pana, czy to królowi jako najwyższemu władcy, czy to namiestnikom, jako przezeń wysyłanym dla karania złoczyńców, a udzielania pochwały tym, którzy dobrze czynią. Albowiem taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, zamykali usta niewiedzy ludzi głupich, jako wolni, a nie jako ci, którzy wolności używają za osłonę zła, lecz **jako słudzy Boga**. Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcicie” (1 P 2:1-17).

Używając różnych metafor, apostoł pokazuje, kim jesteśmy. Każda z ilustracji wiąże się także z pewnym zobowiązaniem. Zebrane razem tworzą portret chrześcijaństwa według apostoła Piotra.

Nowo narodzone niemowlęta

Powodem, dla którego Piotr porównuje swoich czytelników do nowo narodzonych niemowląt jest fakt, że narodzili się na nowo. Czym zatem jest narodzenie na nowo? Błędem jest utożsamiać je z tym, co dzieje się w chwili, gdy zostajemy ochrzczeni. To prawda, że chrzest jest zewnętrznym i widzialnym znakiem nowych narodzin. Nie możemy jednak mylić symbolu z rzeczywistością ani znaku z rzeczą, którą oznacza. Nowe narodzenie jest głęboką, wewnętrzną radykalną przemianą ludzkiej osobowości, powodowaną przez Ducha

Świętego, dzięki której otrzymujemy nowe serce i nowe życie i stajemy się nowym stworzeniem. Nowe narodzenie jest niezbędne. „Musicie się na nowo narodzić” – powiedział Jezus Nikodemowi (J 3:7).

Chodzi jednak o to, że po nowym narodzeniu nie posiadamy od razu mądrości i charakteru dojrzałych chrześcijan, jesteśmy raczej jak niemowlęta – słabi, niedojrzali, bezbronni i potrzebujący się rozwijać. Dlatego Nowy Testament mówi o potrzebie wzrastania w wiedzy, świętości, wierze, miłości i nadziei. Piotr pisze więc o wzrastaniu ku zbawieniu i wyzbyciu się „wszelkiej złości i wszelkiej zdrady, i obłudy, i zazdrości, i wszelkiej obmowy”, gdyż te rzeczy są dziecinne. Mamy z nich wyrastać, a wraść w podobieństwo do Chrystusa.

Lecz jak mamy wzrastać? Sekret zdrowego rozwoju jest regularna, właściwa dieta. Czym jest „niesfałszowane duchowe mleko, którym mamy się karmić, by wzrastać ku chrześcijańskiej dojrzałości? W języku greckim występuje tu przymiotnik *logikos*, oznaczający „metafizyczne” mleko (w przeciwieństwie do dosłownego mleka krowiego) lub „rozumne” (oznaczające pokarm tak dla umysłu, jak i ciała) albo „mleko słowa” (1 P 1:23). Słowo Boże jest równie niezbędne dla naszego duchowego wzrostu jak mleko matki dla rozwoju niemowlęcia. „Zapagnijcie go – apeluje apostoł Piotr – gdyżście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan” (w. 3). Poznaliście już smak dobroci Pana – wydaje się mówić apostoł Piotr – a teraz zapagnijcie Jego samego. W życiu chrześcijańskim bardzo potrzebna jest codzienna dyscyplina.

Żywe kamienie

Drugi obraz, który rozwija apostoł Piotr, to „żywe kamienie” (w. 4-8). Obserwowaliśmy, jak nowo narodzone niemowlę pragnie mleka, teraz przyglądamy się konstrukcji budynku z kamienia. Bez trudu rozpoznajemy, że jest to Kościół – nie budynek kościelny, ale Kościół żyjącego Boga, lud Boży. Kamieniami w tym budynku są ludzie – „żywe kamienie”.

Bóg buduje swój Kościół na całym świecie. Nieważne, że inne religie (starożytne i współczesne) przeżywają odrodzenie, sekularyzm zyskuje wpływy, a wrogie grupy i rządy prześladują Kościół i spychają go do podziemia. Boży Kościół nadal wzrasta i nic nie może go zniszczyć. Jezus obiecał, że „bramy piekielne nie przemogą go” (Mt 16:18). To znaczy, że Kościół ma wieczne przeznaczenie, jest niezniszczalny. Ten budynek rośnie, kamień po kamieniu, aż pewnego dnia budowla zostanie ukończona.

W jaki sposób przyłączamy się do Kościoła? Do widzialnej, zewnętrznej manifestacji Kościoła wstępujemy



przez chrzest. Jak jednak stajemy się członkami ludu Bożego? Spójrzmy na werset 4: „Przystąpcie do Niego, [to znaczy Jezusa Chrystusa] przez ludzi wprowadzie odrzuconego”, ale „kosztownego” w Bożych oczach, i „budujcie się w dom duchowy”. W wersetach 6-8 Piotr łączy ze sobą kilka tekstów ze Starego Testamentu (z Księgi Izajasza i Księgi Psalmów), które mówią o skałach i kamieniach. Znaczące jest to, że apostoł Piotr odnosi je do Chrystusa, a nie siebie samego. Gdyż to nie Piotr jest skałą, na której mamy budować swoje życie; to Chrystus jest żywym kamieniem, odrzuconym przez ludzi, ale wybranym i kosztownym dla Boga.

Należymy do siebie nawzajem. Jak niemowlęta potrzebują mleka, aby rosnąć, tak kamienie potrzebują zaprawy, aby trzymać się jedne drugich. Każdy kamień jest scementowany z innymi kamieniami, stanowiąc część budowli. Żaden kamień nie unosi się w powietrzu. Każdy kamień należy do budynku i nie może zostać z niego usunięty. Musimy odzyskać wizję Kościoła jako wspólnoty, jako żywych kamieni w budowli Bożej. Co więcej, bardzo potrzebujemy także lepszej zaprawy.

Zastanówmy się nad tym przez chwilę, odnosząc nauki apostoła Piotra do swojego życia. Kim jest dla nas Jezus Chrystus? Czy jest kamieniem obrazu, o który ranimy stopy i upadamy? Czy jest kamieniem węgielnym, na którym budujemy swoje życie?

Kapłaństwo święte, królewskie

Dla wielu chrześcijan ta metafora jest zaskakująca, a wręcz szokująca. Co właściwie miał Piotr na myśli, pisząc, że jesteśmy „kapłaństwem świętym” (w. 5), „królewskim kapłaństwem” (w. 9)? W czasach Starego Testamentu dostęp do Boga i składanie ofiar były przywilejami zarezerwowanymi wyłącznie dla kapłanów. Jednak obecnie, w Jezusie Chrystusie i przez Niego, rozróżnienie na kapłanów i zwyczajny lud zostało usunięte. Wszyscy jesteśmy kapłanami. Cały Kościół jest kapłaństwem. Wszyscy cieszymy się dostępem do Boga przez Chrystusa (mamy odwagę, aby wkroczyć



w świętą obecność Bożą (Hbr 10:19-22). Przez Chrystusa wszyscy składamy Bogu duchowe ofiary naszego uwielbienia. To właśnie jest „powszechne kapłaństwo”, które przywrócono w czasie Reformacji.

Jesteśmy świętymi kapłanami, powołanymi, aby oddawać chwałę Bogu. Lecz czy to wszystko? Czy Kościół ma być pewnego rodzaju duchowym getto? Czy mamy pograć się we własnym wewnętrznym życiu? Czy naszą jedyną aktywnością ma być duchowy wzrost (jako dzieci), społeczność (jako kamienie w budowlu) i uwielbienie (składając Bogu duchowe ofiary naszej czci)? Co zatem ze zgubionym i samotnym światem wokół nas? Czy nie mamy się o niego troszczyć? Te pytania prowadzą nas do wersetów 9 i 10, w których apostoł Piotr rozwija czwartą metaforę: „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym”.

Boży lud

Apostoł porównuje Kościół do ludu, narodu, a konkretnie do ludu Bożego, jego szczególnej własności. Piotr zaczerpnął te określenia z 2 Księgi Mojżeszowej: gdzie Bóg – krótko po wyzwoleniu narodu izraelskiego z Egiptu – powiedział: „Jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu mojego i przestrzegać mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich ludów, bo moja jest cała ziemia” (2 M 19:5-6). Apostoł Piotr, ze śmiałością, jaką obdarzył go Duch Święty, odnosi te słowa do wspólnoty chrześcijańskiej. To wy, naśladowcy Jezusa – mówi do nas dzisiaj – jesteście „narodem świętym”, choć międzynarodowym w swym charakterze.

Dlaczego Bóg wybrał Izraela? I dlaczego Bóg wybrał nas? Nie zrobił tego, aby kogokolwiek faworyzować, lecz abyśmy byli Jego świadkami; nie po to, abyśmy przypisywali sobie monopol na Ewangelię, lecz abyśmy „rozwłaszali cnoty [czyli chwałę, potężne dzieła] tego, który nas powołał z ciemności do cudownej swojej świa-

łości” (1 P 2:9). Gdyż niegdyś – kontynuuje Piotr, cytując z Księgi Ozeasza – „byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście”. Tych błogosławieństw w żadnym razie nie możemy zatrzymać tylko dla siebie!

Pielgrzymi i wychodźcy

Kolejny obraz, przywołany przez Piotra, to pielgrzymi i wychodźcy: „Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy [ze świata] wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy” (1 P 2:11). W języku greckim są to interesujące słowa. Pierwsze z nich, oznaczające pielgrzymów lub obcokrajowców wskazuje na ludzi, którzy tam, gdzie się osiedlili, nie mają praw, podczas gdy

wychodźcy to ci, którzy nie mają domu.

Dlaczego apostoł Piotr opisuje swoich czytelników tymi słowami? Po części dlatego, że dosłownie byli pielgrzymami i wychodźcami, rozproszonymi po całym cesarstwie rzymskim. Należeli do tak zwanej diaspory (1 P 1:1), występującej najliczniej w pięciu prowincjach: Ponce, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii (współczesnej Turcji). Słowa te symbolizowały także ich duchową sytuację. Po tym, jak narodzili się na nowo w królestwie Bożym, w pewnym sensie stali się „pielgrzymami i wychodźcami” na ziemi. Byli już obywatelami dwóch państw. A ponieważ ich najważniejsza ojczyzna była w niebie, zostali powołani do świętości.

Koncepcja świętego i niebiańskiego obywatelstwa jest niebezpieczną prawdą, gdyż z łatwością można ją wypaczyć. Często była nadużywana i stawała się wymówką do całkowitego wycofania się z naszych ziemskich obowiązków. Piotr starannie unika takiego wypaczenia, gdyż wprost od wzmianki o naszej tożsamości jako pielgrzymów przechodzi do obowiązków, jakie spoczywają na nas, jako obywatelach ziemi.

Słudzy Boga

Szósty obraz ukazuje uczniów jako sumiennych sług Bożych. Piotr wzywa, aby wiedzli wśród pogan tak dobre życie, by inni widzieli ich dobre uczynki; aby poddali się władzom świeckim; aby czynili dobro i w ten sposób uciszli ignoranckie wypowiedzi ludzi głupich; aby żyli jak ludzie wolni, ale nie nadużywali swojej wolności, lecz aby żyli jako słudzy Boży. „Albowiem taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, zamykali usta niewiedzy ludzi głupich, jako wolni, a nie jako ci, którzy wolności używają za osłonę zła, lecz jako słudzy Boga. Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcicie” (1 P 2:15-17).

Tym niemniej, pomimo wszystkich ziemskich obowiązków, jakie spoczywają na nas jako sumiennych obywatelach, czyli poddania władzom, czynienia dobra,

okazywania wszystkim szacunku, i tak w pierwszym rzędzie należymy do niebios! Na ziemi jesteśmy pielgrzymami i wygnańcami. Jesteśmy przechodniami powracającymi do domu, do Boga.

Fakt że jesteśmy obywatelami niebios, znacząco zmienia naszą postawę wobec pieniędzy i majątku, gdyż postrzegamy życie jako pielgrzymkę między jedną a drugą nagością; wobec tragedii i cierpienia, gdyż patrzymy na nie z perspektywy wieczności; a zwłaszcza wobec pokusy i grzechu.

Werset 11 nakreśla wyraźny kontrast między „cielesnymi pożądaniami” a „duszą”. Nasza dusza zmierza ku Bogu, dlatego powinniśmy wystrzegać się wszystkiego, co może w tym przeszkodzić. Musimy wieść święte życie w przygotowaniu na świętą obecność Boga w niebie.

Równowaga

Prześledziliśmy sześć metafor, po które sięga Piotr, aby nakreślić obraz uczniów Chrystusa. Oto one:

- jako nowo narodzone niemowlęta jesteśmy powołani do wzrostu
- jako żywe kamienie – do społeczności
- jako święci kapłani – do uwielbiania
- jako Boży lud – do świadectwa
- jako pielgrzymi i wychodźcy – do świętości
- jako słudzy Boży – do obywatelstwa.

To doskonale wyczerpujący i zrównoważony portret. Wydaje się, że te sześć obowiązków można połączyć w trzy równoważne pary.

Po pierwsze, jesteśmy powołani zarówno do indywidualnego uczniostwa, jak i zbiorowej społeczności. Dzieci, choć rodzą się w rodzinie, posiadają własną tożsamość. Nawet bliźnięta rodzą się pojedynczo! Lecz podstawową funkcją kamieni w budynku jest być elementem czegoś większego. Podporządkować swoją indywidualność budowli. Ich znaczenie nie leży w nich samych, lecz w całości. Dlatego powinniśmy podkreślać tak nasze indywidualne, jak i zbiorowe obowiązki.

Po drugie, jesteśmy powołani zarówno do uwielbiania, jak i do pracy. Jako kapłani oddajemy cześć Bogu. Jako lud Boży składamy świadectwo przed światem. Kościół jest wspólnotą uwielbiającą i dającą świadectwo.

Po trzecie, jesteśmy powołani zarówno do pielgrzymki, jak i obywatelstwa.

Każda z tych par wzywa nas do równowagi, a nie do podkreślania jednego elementu kosztem drugiego. Zatem jesteśmy zarówno indywidualnymi uczniami, jak i członkami Kościoła; uwielbiającymi, jak i dającymi świadectwo; tak pielgrzymami, jak i obywatelami.

Niemal wszystkie nasze porażki wynikają z tego, że bardzo łatwo zapominamy o całym spektrum naszej tożsamości jako uczniów. Musimy zawsze pamiętać, kim jesteśmy, bo wtedy – pamiętając o swojej tożsamości, będziemy się odpowiednio zachowywać.

Oprac. N.H. na podstawie: John Stott, *The Radical Disciple: Some Neglected Aspects of our Calling*.